ik Poznański
codziennie, z wy-
poniedziałków
poświętnych.
ata kwartalna
ejscu 2 tal.,
tat. rolniczym
al. 15 sgr.
ach krajowych
18 sgr. 9 fen.,
lat. rolniczym
28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być
frankowane.

208. Sroda 11 września 1861. № 208.

POZNAN, 10 września.

Przytoczyliśmy, sposobem przykładu, w nrze 206 a naszego, świeże głosy kilku dzienników fran- ich w kwestyi polskiéj. Przechodząc dziś do próbek iennikarstwa niemieckiego, ograniczamy się chwi- na liberalnéj (w sensie niemieckiego liberalizmu eńskiego) Kölnische Zeitung (Gazecie Koloń-) i na demokratycznéj Volks Zeitung (w Ber- wychodzącéj).

Kölnische Zeitung, która pomimo swego libe- mu, przypinała zawdy gdzie tylko mogła, Pola- i polskości różne łatki, nieupatrując ani w je- h ani w drugiéj żadnych przymiotów, do udziel- życia politycznego niezbędnych, zamieszcza w nrze m z dnia 1 września artykuł wstępny pod na- m: Polska i Rosya. Zacząwszy od powtórzenia ryptu cesarza Aleksandra do hr. Lamberta i od- ego artykułu Monitora paryskiego (porównaj 206 Dziennika), oraz od streszczenia wiadomych zów cesarskich o sądach wojennych i policyjnych abranych guberniach, tak ona rzecz swoję daléj adzi:

„Widocznie cesarz Aleksander wszelkich używa sprężyn, łagodnych jako surowych, aby utrzymać spokój w pol- swoich prowincyach, a raczéj aby go przywrócić. Ja- ż to właściwie nieprzyjaciela w Polsce ma naprzeciw sie- Czyż to Polska nie jest bezbronna i zwyciężona? Czyż ie porządek panuje w Warszawie? Czyż to paszcze cytadeli nie grożą polskiéj stolicy, a car Mikołaj cym jéj reprezentantom nie zapowiedział gromkim gło- że przy pierwszém usiłowaniu powstania zburzy War- ę, a nie on zaiste ją odbuje? Czyż to Rosya nie zaj- e wojskowéj pozycyi pomiędzy Wisłą, Bugiem a Narwią rą już Napoleon I uznał za najgroźniejszą w Europie, dy jeszcze Rosyanie nie wznieśli byli tych ogromnych yfikacyi, które dopiero po r. 1831 wzniesiono? Z kimże m wojują teraz Rosyanie w Polsce? Oto widać niewia- i dzieci, co się cisną do kaplic, aby pieniem żałobném ać Panny Maryi, żebrząc miłosierdzia dla biednéj, tanéj Polski; co najwięcéj tłumy ludu bezbronne co na ach Warszawy sprzeciwiają się rozporządzeniom władz arają się zmusić kozaków, aby kilku z nich ubili na ę, żeby Polsce nowych przybyło męczenników. Albo szcie są to damy dostojne polskie, które w ogrodzie kim przed damami rosyjskiemi spluwają, chociaż te, uni- jąc prześladowania, tak jak Polki, żałobę przybrały.

„Nie znamy nic dziecinniejszego, przewrotniejszego, ętniejszego nad te wszystkie pojedyńcze wybuchy pol- j nienawiści narodowéj przeciw Rosyanom gnębiącym a najmniéj panującym nad Polakami. A jednak wszystkie wybryki wskazują na jedno źródło, które nie wyschnie, órego zamknąć nie można: na miłość Polaków ojczyzny rodowości.

„„Co tam Polska i co tam ojczyzna!““ Tak się ozwie jeden czytelnik niemiecki niecierpliwy, zwłaszcza jeśli członkiem niemieckiego Nationalvereinu. „„Każdy sobie bratem! Nam Niemcom przedewszystkiém po- ba zdrowego narodowego egoizmu. Jeżeli Polacy znowu stwo utworzą, zażądają całego Poznańskiego i Bóg wie o, może nawet Kaszubów. Sami Polacy temu winni itd. ém jeśli Polacy zaczną harmider, my ich po łbie!““

„Taka filozofia zastósowana, może się na pierwszy rzut wydawać praktyczną, a taka polityka patryotyczna u u dzisiaj w Niemczech względem Włoch popłaca. Po- dają, że dobro Niemiec wymaga, aby Włosi się nie zje- czyli, aby Włochy więc zawsze były rozdarte, jarzmione eptane. Zresztą dogmat ten „„zdrowéj““ polityki naro- wéj nie dzisiejszy, jak to naszym szermierzom nowomod- się zdaje. Już Louvois sądził, że interes francuski maga małéj pustyni na ukrainach francuskich, i dla tego trochę spustoszył Niemcy na zasadzie téj zdrowéj poli- i. Nawet sławiony Montesquieu, którego były minister zelny Manteuffel w swéj nieświadomości poczytywał za wożytnego liberała i rewolucyonistę w pantoflach i szlaf- u, sformułował niejako tę politykę. Wedle niego niemoc siednich państw jest żywiołem siły dla państwa własnego, ały system handlowy zdanie to sobie przyswoił.

„Ale dzisiaj, kiedy nie trzeba już zbijać błędów sy- mu handlowego, nadejść powinien czas, gdzie wyższe i skalane idee także i w polityce odniosą zwycięstwo nad snemi pojęciami. Dobro wszystkich narodów na ziemi łaszcza z sobą sąsiadujących, ściśle jest z sobą związane. głębiéj się zaciekamy, tém jaśniéj prawda ta bije nam oczy. Wprawdzie nie zaprzeczamy, że w szczegółach po- yńczych roszczenia narodowe mogą się ścierać ze sobą, w takim razie należy spór zagodzić wedle wymagań słu- ości i sprawiedliwości. Gdyby np. nowa Polska powstała, tby bardziéj stanowczo nie stanął naprzeciw niesłusznym roszczeniom, jak my. Gdyby Polacy podjęli pretensye przedawnione, gdyby piędź ziemi zdobytéj potem i pługiem niemieckim żądali, którą Niemiec nabył i sobie przyswoił, wtedy głośnobyśmy wołali z Szulcem z Deliczu: Héj tu Niemcy!

„Nie dziś zaciekać się będziem nad pytaniem, czyby przywrócenie Polski dla Niemiec więcéj dobrych albo złych skutków pociągnęło za sobą. Przypomnim tylko, że jeszcze świeżo temu pytanie to u nas w Niemczech wcale inaczéj rozstrzygano, jak dziś zazwyczaj. W r. 1848 nawet rozlegał się okrzyk powszechny, że należy nam wojnę z Rosyą prowadzić, zatém krew niemiecką przelewać potokiem, aby Polskę przywrócić i stworzyć przez to niejako państwo pośrednie, rodzaj materacu przeciwko Rosyi. Nawet sędziwy Arndt umarł z tą myślą, że dla Niemiec niema większego niebespieczeństwa, jak gdyby Rosyanom się udało Polaków wynarodowić i z sobą zjednoczyć w jedno wielkie państwo słowiańskie. Ale dajmy pokój téj kwestyi. Mniejsza o to czego sobie życzyć należy, trudno nie widzieć, że przywrócenie Polski staje się coraz możliwszém i podobniejszém do prawdy. My Niemcy nie możemy nawet temu rozwojowi wcale przeszkodzić. Gadania jak „„dać po łbie““, są próżne. Jeżeli Rosyanie, którzy przeważnie największą część polskiéj grabieży sobie przyswoili, nie zmitręźą Polaków, Niemcy zaiste do téj sprawy się nie wmięszają. Nie jesteśmy zapaleńcami, którzy zasadę narodową przesadzając, chcieliby ile możności wszystkie dawne państwa odmienić wedle niéj. Ale na odwrót nie jesteśmy zagorzalcami, którzy słońca w południe nie uznają i którzy zamykają oczy przed ogromną nową siłą w życiu narodów, która naszego wieku z wolna lecz niewstrzymanie w narodowości urosła. Naród który jeszcze tak liczny i niemal niezmieszany na szerokim obszarze mieszka razem, który taką posiada historyą i literaturę, taki naród nie dojrzał zapewne jeszcze na zatratę, jak to trochę zawcześnie w r. 1795 przyjęto. Cesarz Aleksander w ostatnich ukazach wstąpił na drogę, na któréj prędzéj czy późniéj dojdzie przynajmniéj tak daleko, jak stryj jego, Aleksander I, kiedy Polakom w r. 1815 własną nadawał konstytucyą. A chociażby dziś jak najmocniéj jeszcze się wzbraniał, wreszcie będzie musiał koniecznie dawne polskie prowincye z Królestwem Kongresowém połączyć."

Tak przemawia dziś Kölnische Zeitung.

Volks Zeitung natomiast w inny dmie rożek. Demokratyczny i za ideałem jedności niemieckiéj przepadający dzienniczek, zabrał w kwestyi polskiéj, rzecz dziwna u demokratycznego i unitarnego organu niemieckiego, zaraz po lutowych wypadkach stanowisko arcyprzychylne dla Rosyi, a najnieprzychylniejsze dla Austryi. W szeregu artykułów rozumujących starał się on wtedy wykazać, że Rosya widocznie ma szczerą wolą narodowego zrekonstytuowania jakiéj takiéj Polski pod swoim (tj. rosyjskim) kierunkiem i zwierzchnictwem; że daleko widzący politycy polscy powinni jéj w tém dziele pomagać, bo na téj tylko drodze jest jakaś lepsza przyszłość dla Polski możebna; że wreszcie, jeśli Polacy zgodzą się na reorganizacyą narodową swéj ojczyzny pod rosyjskiemi auspicyami, cały ten proces historyczny odbędzie się na koszt Austryi, która koniecznie w obec niego rozpaść się musi. Otóż obecnie ogłasza znów Volks Zeitung w numerach swoich z dnia 5 i 6 b. m. dwa rozumujące artykuły wstępne pod napisem: „Dziejowe przesilenia" i „Stronnictwo umiarkowanych Polaków", w których dawniejsze swoje zapatrywania na kwestyą polską i europejską bliżéj uzasadnia i rozwija. W pierwszym z tych artykułów powiada ona między innemi:

„Spuszczać z oka nam się nie godzi, że reorganizacya Polski za pomocą Rosyi, jest czémś całkiem odmiennem od uczynienia Polski narodowém państwem na drodze polskiéj rewolucyi. Uważamy wprawdzie zrewolucyonizowanie Polski za rzecz możebną wśród pewnych okoliczności; ale Polacy nie posiadają tych żywiołów, które są warunkiem nowożytnego uporządkowanego państwa. Chociażby szlachta polska najpoczciwsze dla ludu żywiła chęci i jak najdemokratyczniejszą być pragnęła, lud polski wiele za mało jest wykształconym, wiele za mało przygotowanym do demokratycznego porządku, żeby módz utworzyć organizm polityczny, któryby odpowiadał wymaganiom europejskiego państwa. Na mieszczaństwie, tym istotnym żywiole wolnego samorządu, zupełnie Polsce zbywa. Powrót zaś do dawnego szlacheckiego panowania, jeszcze mniéj jest możebnym niźli wszelka inna forma ustroju rzplitéj. Można będzie Polskę sfanatyzować i zrewolucyonizować, ale nie będzie można zreorganizować jéj ze siebie saméj. Wszelkie nadzieje Polaków ku temu zmierzające, są tylko marzeniami, które urzeczywistnić się nie dadzą. Całkiem inaczéj ma się rzecz z reorganizacyą Polski za pomocą Rosyi. Plan ten opiera się nie na żadném marzeniu, ale na rzeczywistéj kombinacyi politycznéj wielkiego znaczenia. Cesarz rosyjski nie ze saméj tylko łaskawości przyszedł na myśl zaniechania całéj roboty swego poprzednika, zmierzającéj do zmoskwiczenia Polski. W reorganizacyi Polski leży raczéj plan jasno przemyślany z najzupełniejszém obrachowaniem europejskiego ogromnego wypadku, wypadku którego skutki zapełnią może jeszcze całe nasze i dzieci naszych życie. Już nieraz nazwaliśmy ten wypadek najtrafniejszém dlań mianem: Rozpadnięcie się Austryi! Tento wypadek jest właściwém jądrem i środkiem ciężkości wszystkich wiszących obecnie kwestyi europejskich."

Reszta artykułu jest tylko rozwinięciem myśli powyższéj. W drugim z wyż wymienionych artykułów wstępnych, wypowiada Volks Zeitung postrzeżenie, że silne stronnictwo umiarkowanych zdaje się pomiędzy Polakami brać górę nad radykalistami; do postrzeżenia tego, stąd wielką przywięzuje wagę, iż zdaniem jéj, na téj tylko drodze przyjść może do narodowéj reorganizacyi Polski, w następstwie zaś koniecznem przyjść musi do rozkładu Austryi.

Referując dziś tylko, wstrzymujem się od uwag nad politycznem rozumowaniem demokratycznego organu o kwestyi polskiéj; nie możem wszelako przemilczeć postrzeżenia, że cały ten, niby czysto przedmiotowy rozbiór, tak mocno odbiega od zwykłéj niechęci liberałów i radykałów niemieckich do Rosyi i tak mocno naprowadza wodę na koła polityki rosyjskiéj, że robi wrażenie, jakby go natchnął najwyższy dla téj polityki spółudział czy téż interes.

N. Pan raczył praktycznemu lekarzowi dri Karolow Ottonowi Steinrückowi w Berlinie nadać tytuł radzcy zdrowia.

Rzecznika i notaryusza Grabowskiego w Szamotułach przeniesiono w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Poznaniu, przeznaczając mu Poznań na miejsce zamieszkania.

Berlin, 9 września. Jutro opuszcza król Ostendę i udaje się na zamek Benrath, gdzie atoli tylko dwa dni zabawi, a późniéj rezydować będzie na zamku Brühl, dokąd i królewa z Koblencyi przybędzie. Na dzień 20 b. m. powołał król wszystkich ministrów do Koblencyi, gdzie się rada ministeryalna odbędzie. Książę następca tronu wyjechał wczoraj do Rheinhardsbrunn, gdzie obecnie księżna Pruska bawi, i udaje się ztamtąd wraz z dostojną swą małżonką i księciem gotajskim do Koblencyi.

Chełmno, 5 września. Dzisiejszy Nadwiślanin zamieszcza takie doniesienie w rubryce inseratów:

„W pamiętny dzień 12 września r. b. jako w rocznicę oswobodzenia chrześciaństwa przez oręż polski pod Wiedniem, zapraszają niniejszém niżéj podpisani na pielgrzymkę do Łąk, aby u stóp cudownego obrazu Matki Boskiéj i Królowéj Polskiéj wybłagać dla narodu naszego lepszą przyszłość. Ostateczne zebranie gromadek pielgrzymujących będzie 12 września o 9 godzinie z rana w Nowémmieście. D. 2 września 1861. (podp.) K. Kalkstein z Pluskowęs. Łyskowski z Mileszew. Sulerzycki z Piątkowa. Dr. Szyman z Brodnicy."

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 września. Dzienniki zamieszczają urzędowe ogłoszenie w przedmiocie wyborów do rad municypalnych (Ogłoszenie o wyborach do rad powiatowych dawniéj już podane było do wiadomości publicznéj). Wedle tego, wybory do rad municypalnych odbywać się mają, jednocześnie niemal z powiatowemi, bo od dnia 23 b. m. do 15 października. Warszawa podzielona została na 12 okręgów wyborczych. Członek rady powiatowéj nie może być zarazem członkiem rady municypalnéj.

W ogłoszoném w Gaz. Rząd. roczném sprawozdaniu z zarządu Królestwa, podana jest ludność Królestwa na 4,760,000 dusz, ludność zaś Warszawy na 160,000 dusz.

Do Schles. Ztg piszą ztąd: „Nowy namiestnik usiłuje obudzić w szerszych także kołach, sympatye dla siebie. Oddaje on pilnie wizyty znakomitszym obywatelom tutejszym, występując przytém z prostotą i uprzejmością. To téż przeciwko osobie jego niemają tu nic do zarzucenia; jako Moskal jest on wszelako znienawidzonym i pozostanie nim, dopóki panowanie rosyjskie będzie tu bezwzględnie potępiane. Tymczasem zaledwie się omylę, przepowiadając na bliski już czas, widoczną przemianę w opinii publicznéj, przemianę, któréj bliskie wybory dodadzą zapewne siły i znaczenia. Pomiędzy obywatelstwem coraz większa liczba przychodzi do przekonania, że bezustanna niepewność stosunków naszych długo już znieść się nieda, i że ciągłe zebrania, nabożeństwa, świętowania, które tajny komitet z młodzieży złożony zarządza, dają powoli do myślenia najzacniejszym zresztą patryotom."

Tenże korespondent twierdzi, że cała wiadomość przesłana o Łodzi do **Pos. Ztg** w przedmiocie jakiegoś ludowego zebrania w dniu 18 sierpnia (porównaj nr. 201 Dziennika pod Warszawą) najzupełniéj jest zmyślona. Z drugiéj strony powiada **Bresl. Ztg**, że podejrzenie rzucane na Polaków, jakoby oni to byli sprawcami powtarzanych w Łodzi pożarów, całkiem jest bezzasadne, okazało się bowiem, że niemieccy to niestety czeladnicy, nędzą obłąkani, sprawiali takie zbrodnicze psoty swoim pryncypałom.

Do **Nat. Ztg** piszą ztąd: „W ogólnym stanie rzeczy małoco się zmieniło. Nowy namiestnik zdaje się być zdecydowanym na pozostawienie rzeczom wolnego biegu. Przedwczoraj (t. j. 3 września) zaprosił on członków dyrekcyi Towarz. Kred. Ziemsk. na świetny obiad do siebie. Podobno nie szczędził przy téj sposobności, przyjaznych oświadczeń o narodzie polskim; uwaga mianowicie, że obłąd pojedyńczych osób nie może iść na karb całego narodu, zasługiwała na najlepsze przyjęcie i znalazła je podobno. Niestety szerzy i utrzymuje się pogłoska, że hr. Lambert miał prosić cesarza o dymisyą, bo mu cały tok spraw tutejszych bardzo powikłanym się widzi. I tak np. przyszło wczoraj do ulicznéj bijatyki pomiędzy cywilnymi a patrolem wojskowym, który jakiegoś aresztanta eskortował, przyczém odbito więźnia na wolność, poturbowawszy żołnierzy kijami i kamieniami (?). Wprawdzie oświadczyła młodzież akademicka, że całkiem obcą jest temu wybrykowi i zażądała ścisłego śledztwa i ukarania przestępców, są to wszelako zajścia, które niemogą budzić zaufania w namiestniku i uprzyjemniać mu jego stanowiska. Twierdzić słusznie się godzi, że Polska stoi na wulkanie, który przy lada sposobności wybuchnąć może. Dobrze zorganizowana agitacya panuje nietylko w Królestwie, ale także we wszystkich dawnych prowincyach Polski. Środki represyjne przyczyniają się tylko do podżegania tego ognia, drobne zaś ustępstwa jużby teraz wcale nie zadowolniły. Chcą tu nie mniéj nie więcéj, jak przywrócenia Polski w dawnych jéj granicach; niczego innego nie przyjętoby, ani nawet konstytucyi z r. 1815. Są to marzenia młodzieży; starsi kiwają wprawdzie głowami, ale wtorują jednak.“

Do **Dresd. Jour.** piszą ztąd, że sędzia apelacyjny Potrzebowski, któremu wyprawiono niedawno w Kaliszu kocią muzykę za podpisanie wyroku przeciwko więźniom kwietniowym, usunął się zo służby publicznéj.

— Czytamy w **Gaz. Polsk.**: W miasteczku Żychlinie, w powiecie gostyńskim, odbyła się w d. 28 sierpnia rzadka uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowo wnieść się mającą bóżnicę dla gminy izraelskiéj. Mówimy rzadka uroczystość dla tego, że duch zgody i jedności łączący nas tak silnie, na nowo podczas téj uroczystości się okazał. Mieszkańcy obojga wyznań miasteczka, zgromadzeni na placu, uczestniczyli w téj uroczystości, pod przewodnictwem rabinów tutejszych i miasta Kutna odbytéj. Starszyzna Izraelitów wywdzięczając się p. Sewerynie z Żochowskich Pruszakowéj, dziedziczce dóbr Żychlina, która hojném wsparciem postawiła gminę tutejszą w mołności wystawienia świątyni, zaprosiła zastępcę jej i zięcia, p. Walentego Garczyńskiego, administratora dóbr, do położenia kamienia węgielnego. Następnie przystępowali z kolei, burmistrz miasta Żychlina, kasyer, ławnicy i znakomitsi mieszkańcy. Podczas uczty kończącéj tę uroczystość, p. Garczyński wzniósł kilka toastów, za pomyślność gminy, szczęśliwe ukończenie zaczętéj świątyni mającéj być miejscem zgody i miłości i jaśnieć blaskiem sąsiednich świątyń chrześciańskich. Życzenia te hucznemi oklaskami przyjęte zostały. Niepodobna nie dodać jeszcze, że podczas téj uroczystości, Izraelici urządzili między sobą składkę na dochód istniejącéj w Żychlinie ochronki dla dzieci chrześciańskich rodziców.

Wilno, 3 września. Dzisiejszy **Kur. Wil.** zamieszcza następujące ogłoszenia urzędowe, w których zachodniemu czytelnikowi wypada zredukować daty na kalendarz rzymski do każdéj dni 12 dodając:

„Wileński rząd gubernialny przy odezwie z d. 24 sierpnia nadesłał do redakcyi dla wydrukowania w Kuryerze Wileńskim następujące trzy ogłoszenia:

I.

„Od wileńskiego wojennego, grodzieńskiego i kowieńskiego jenerał-gubernatora. Wynikłe w niektórych miastach najwyżéj powierzonego mojemu zarządowi kraju nieporządki naruszające spokojność w świątyniach pańskich rzymsko-katolickiego wyznania, nadwerężające cześć dla świątyń i spokój ogólny, nie zważając na wszystkie środki z początku łagodnego przekonania, a naostatek surowych administracyjnych skarceń, których używała miejscowa władza, nie ustają aż dotąd objawiać się w śpiewaniu podżegających hymnów wewnątrz kościołów i na placach. Ludzie złych zamiarów wpływając na niedoświadczoną młodzież i na kobiety, ściągają wyłącznie przez nie do miast tłumy niczém nie zajętych i lekkomyślnych ludzi dla zamanifestowania swoich pragnień kryjących złe zamiary i skierowanych przeciw istniejącemu porządkowi rządowemu, w innych zaś miejscach usiłują objawiać je pod pozorem modlitw i nieustanowionych przez kościół procesyi, do tego stopnia, że dla przecięcia zuchwałéj samowoli, władza doprowadzona już była do smutnéj konieczności użycia na pomoc siły wojennéj. Taki stan wiadomych miejscowości kraju dłużéj mieć miejsca nie może. Dla tego więc, ażeby przywrócić nadwerężoną spokojność publiczną i osłonić spokojnych mieszkańców od gwałtu i zniewag, wyrządzanych im przez ludzi złéj woli, ja, na mocy nadanéj mnie władzy przez najwyższy rozkaz ogłoszony w ukazie rządzącego senatu z d. 9 bieżącego sierpnia, objawiając na wojennéj stopie miasta: Wilno, Grodno, Białystok, Bielsk i Brześć Litewski z powiatami i gubernią kowieńską za wyłączeniem powiatu nowo-Aleksandrowskiego, uwiadamiam o tém wszystkich mieszkańców powierzonego mojemu zarządowi kraju, z zastrzeżeniem, że cały ciężar wojskowego kwaterunku wyłącznie padnie na tych, którzy biorą udział w nieporządkach. (podp.) jenerał-adjutant *Nazimow*.“

II.

„W skutek ogłoszonéj na mocy najwyższego rozkazu opublikowanego w ukazie rządzącego senatu z d. b. 9 sierpnia b. r. wojennéj stopy w m. Wilnie, władza gubernialna uwiadamia niniejszém wszystkich mieszkańców miasta, że wszyscy oskarżeni o zdradę, bunt, jawne nieposłuszeństwo władzom wojennym i cywilnym, albo namowę drugich do tych przestępstw, chociażby zaburzenie nie miało miejsca, a takoż o gwałt, rozbój, zabójstwo, grabież i podpalanie, będą oddawani pod sąd wojenny na zasadzie praw polowych, wojenno-kryminalnych.“

III.

„W skutek ogłoszonéj na mocy najwyższego rozkazu opublikowanego w ukazie rządzącego senatu z d. b. 9 sierpnia b. r., wojennéj stopy w powiecie wileńskim, władza gubernialna uwiadamia niniejszém wszystkich mieszkańców miasta, że wszyscy oskarżeni o zdradę, bunt, jawne nieposłuszeństwo władzom wojennym i cywilnym, albo namowę drugich do tych przestępstw, chociażby zaburzenie nie miało miejsca, a takoż o gwałt, rozbój, zabójstwo, grabież i podpalanie, będą oddawani pod sąd wojenny na zasadzie praw polowych, wojenno-kryminalnych.“

GALICYA.

Kraków, 5 września. W liście do **Przegl. Powsz.** taki czytamy opis zajść tutejszych z dnia 2 b. m.: „Na dzisiaj (t. j. na d. 2 września) zarządzone było nabożeństwo w kościele u Panny Maryi za poległych w Wilnie, na godzinę 11 przed południem. Już o godzinie 10½ wszystkie sklepy w rynku i głównych ulicach zostały zamknięte, a wielkie tłumy ludu gromadziły się przed kościołem Panny Maryi. W tém przybywa sam pan hofrat Päumann z laską w ręce na czele kilkunastu policyantów, w towarzystwie syna swego młodego prawnika, i zabiera się do otwierania przemocą sklepów. Policyanci dobywają się i kolbami tłuką w drzwi jednego sklepu korzennego, sam p. hofrat własną ręką pomaga, i uszkodzone przez policyantów drzwi pierwszego sklepu odrywa. Tymczasem zgromadził się koło tych urzędowych otwieraczów sklepu tłum ludzi.... Za przykładem policyanci zaczynają bić kolbami. Tymczasem przybiega z pobliskiego odwachu oddział wojska z kilkoma oficerami, kolbami i szablami gołemi nacierając na tłum. Wtém rozlega się krzyk: „do kościoła“ i wszyscy uciekając biegną w otwarte drzwi kościoła, p. Päumann z żołnierzami za niemi; na czele żołnierzy oficer z dobytą szablą chce właśnie wpaść do kościoła, gdy drzwi z wewnątrz zatrzaśnięto, a szabla oficera od drzwi kościelnych odskoczyła. Na rozkaz p. Päumanna, przyprawiony głośnemi wykrzykami, żołnierze szturmują, drzwi otwierają, a jeden żołnierz z karabinem wpada do kościoła. W téj saméj chwili wyszły właśnie z zakrystyi trzy msze żałobne za ofiary poległe w Wilnie, i wszyscy padli na kolana ze śpiewem: „Święty Boże.“ Zarówno ksiądz jeden widząc błysk bagnetów przy wejściu kościoła, spieszy z podniesionym krzyżem przeciwko żołnierzowi. Ten jednak widząc wszystkich na kolanach, wysunął się z kościoła. Podczas mszy św. tłum cały śpiewał „Boże coś Polskę“, potém „Z dymem pożarów“, a na koniec:

„Boże Ojcze, Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszéj doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli!“...

„Msze się skończyły; zakonnik jeden wystąpił i zapowiedział na głos: „Modlitwy za ofiary poległe w rzezi wileńskiéj dnia 18 sierpnia“; koło godziny dwunastéj modlitwy się skończyły. Oddział wojska odprowadza p. Päumanna do gmachu policyi. Wracając chce rozpędzać tłumy otaczające go z gwizdaniem i piskiem. Oficer chwyta jednego młodego człowieka za kołnierz i chce go aresztować; tłum go odbija; oficer machając ślepo koło siebie, rani jednego żołnierza za nim stojącego. Tymczasem inny oddział żołnierzy pod wodzą kapitana zapędza się przed dom aptekarza Sawiczewskiego, szukając kogoś, dobywają się do zamkniętéj bramy i wybijają szyby nad bramą. Znowu inni żołnierze łapią po rynku rozmaitych zupełnie niewinnych ludzi, ranią, maltretują i aresztują. Widząc takie postępki żołnierzy, Leon Skorupka z jeszcze jednym obywatelem, spieszą w deputacyi improwizowanéj do komenderującego jenerała Bamberg. Spotykają go na Grodzkiéj ulicy, przystępują do niego i przedstawiają mu, że się żołnierze bezprawiów dopuszczają. Jenerał obiecuje, że temu tamę położy, i w saméj rzeczy spieszy na rynek, odwołuje wszystkie oddziały wojska na odwach i porządek wraca. Tylko jeszcze jeden ajent na czele kilku żołnierzy udaje się przed dom Sawiczewskiego i zdejmuje z bramy kartkę z napisem: „Ten a ten szyby tu zwycięsko powybijał“, którą tam ktoś przylepił i która znęcała wielki tłum ludzi. Po południu, gdy się wieść rozeszła, że kilku techników aresztowano, udaje się kilkadziesiąt obywatelek znowu do jenerała Bamberga, mając między sobą matkę jednego z aresztowanych techników, i żądają od jenerała uwolnienia aresztowanych, gdyż są poranieni i potrzebują opieki. Jenerał dał słowo, że ich wypuści (piszę wieczorem), trzech już uwolniono.“

Do powyższego przedstawienia dodany jest taki dopisek z d. 3 września: „Dopełniam wczorajszy list słowami Skorupki do p. Bamberga: „„Przychodzę jako poseł w imieniu miasta i proszę o stan oblężenia. Bo jeżeli jenerał komenderujący wtedy będzie miał iskierkę honoru, nie będą się dziać takie bezprawia, jak pod komendą hofrata p. Päumanna.““ Po południu widział się p. Bamberg z p. Päumannem i powiedział mu: „„Tylko się pan nie pokaż wieczorem na rynku, to wszystko spokojnie będzie.““ Co się też stało. Całą noc patrole liczne chodziły po mieście.“

(Z innych listów prywatnych, z Krakowa odebranych w Poznaniu, a w ogóle zupełnie zgodnych z powyższém przedstawieniem, dodajemy jeszcze ten szczegół, że w imieniu deputacyi dam, która się do jenerała Bamberga po łudniu w dniu 2 września była udała, przemówiła pan midowiczowa po francusku; kiedy się jednak pokazało jenerał nic nie rozumie po francusku, znalazła się d pani Krynicka, która mu po niemiecku wytłómaczyć w stanie, o co rzecz chodzi. Jenerał przyjął zresztą dzo uprzejmie tę damską deputacyą.)

NIEMCY.

***Drezno**, 7 września. W tutejszym kościele katoli dziś z rana o godzinie 11 odbyło się żałobne nabożeń za braci naszych zamordowanych w dniu 18 sierpnia w nie. Na tém nabożeństwie oprócz bawiacych téj c w Dreznie Polaków ze wszystkich stron kraju, uważali z cudzoziemców Anglików, Włochów i Francuzów.

FRANCYA.

Paryż, 5 września. Wyrażony przez niektóre d niki domysł, jakoby świeżo ogłoszona broszura l'Em reur, Rome et le roi d'Italie, która tak wielki Anglii zrobiła wrażenie, że **Times** jéj autorstwo sam cesarzowi przypisywał, pochodziła z natchnienia rządu dyńskiego, okazał się w części przynajmniéj prawdziw albowiem dowiadujemy się z dzisiejszych doniesień, że semko to napisaném zostało przez dwóch dziennikarzy f cuskich drugiego rzędu pp. de la Varenne i Dupon żądanie hr. Vimercati, który jest wojskowym pełnom kiem przy poselstwie włoskiém. Sam poseł włoski, ka Nigra, nic podobno o tém pisemku nie wiedział, a wiedział, to tylko poufnie. Zdaje się w istocie, że gab turyński rozmaitemi sposobami stara się teraz opinią bliczną pogodzić z ową myślą, iż nadszedł już czas zbędnych zmian w sprawie rzymskiéj. I tak głosi Pung bardzo rozpowszechnione we Włoszech pismo satyry polityczne, że gdyby się to ze względu na stłumienie bojów w prowincyach neapolitańskich okazało potrzeb natenczas Cialdini gotów jest ścigać bandy rozbójnic państwie papieskiém szukające schronienia, niezważają granicę. Wszakże mogłyby stąd wyniknąć nie małe tru ści, ponieważ, jak mówi **Patrie**, rząd francuski przew jąc, że coś podobnego stać by się mogło, przesłał sta cze i wyraźne przepisy jenerałowi Goyon, zalecając żeby ściśle przestrzegał neutralności territorium rzymski ponieważ li tylko wojsko francuskie ma prawo czuw nad tém co się wewnątrz granic państwa Kościelnego dz Pisma reakcyjne pochlebiają sobie znów tą myślą, któr zresztą dawniéj już kilkakrotnie ponawiała, że na prz dek ustąpienia Francuzów z Rzymu, Austrya lub His nia państwo Kościelne obsadzi; są to tymczasem marz tylko, gdyż w obecném położeniu rzeczy żadne z o państw nie byłoby w stanie zamiaru tego wykonać. W tek poprzedniego postanowienia rządu, iż załoga rzy ma być w większéj części odnowioną, dowiadujemy się siaj z dzienników południowych, że przybyły do Tulon głębi kraju batalion piechoty natychmiast parostatk „Cazique“ do Civita Vecchia popłynął. Pośpiech z j przesyłkę tego wojska uskuteczniono, dał powód do roz tych bezzasadnych uwag i domysłów.

— Doniesienie jakoby margrabia Lavalette przed jazdem swoim do Rzymu bawił przez niejaki czas w An w dobrach hrabiego Flahault, o tyle jest nieprawdziwém nie pan tylko pani wycieczkę owę przedsięwzięła.

— Wielkie wrażenie zrobiła tutaj mowa, którą zn ekonomista, Michał Chevalier, miał na sejmiku departam towym. Był on, zwłaszcza już z handlowych względów, j żarliwy obrońca wolności handlu, oraz żarliwym stronnik związku z Anglią, teraz jednak skarżył się gorżko na stępowanie rządu angielskiego. Objawiwszy bowiem prz nanie, że Francya tylko od przeciwników postępu dozn nienawiści i podejrzenia, utyskiwał nad tém, że teraz łączyli się z owemi miłośnikami ciemnoty, ministrowie rodu odznaczającego się swojém przywiązaniem do woln i oświaty.

— Półurzędowy dziennik madrycki **Corresponden** mówiąc o pogłosce tyczącéj się powrotu królowéj Krys do Hiszpanii, oświadcza, że powrót ten li tylko od królowéj Krystyny zależy, i że chociaż wiadomość o potrzebuje jeszcze potwierdzenia, to w każdym razie na hiszpański nie może zamykać bram swoich kobiecie, kt tak wielkie ma względem niego zasługi. Jeśli w ist przyjdzie do powrotu królowéj Krystyny, będzie on naj szym dowodem politycznéj nicości marszałka O'Donn wiadomo bowiem, że on najwięcéj się przyczynił do od lenia Krystyny i ciągle obstawał za przedłużeniem jéj gnania.

— Z Paryża dnia 24 sierpnia, udziela nam p. Jan dochowski, poseł jędrzejowski, następujące wspomnienie śmiertne, poświęcone pamięci **Franciszka Trzcińskieg** **posła powiatu Orłowskiego**, zmarłego w d. 17 si pnia rb. na wygnaniu:

„Jeden z sędziów narodu, stanął teraz przed Najw szym sędzią, aby zdał sprawę z czynności swoich: cały je żywot był modlitwą za ojczyznę.“

Temi słowy kapłan polski ks. Aleksander Jełowi zawiadomił z kazalnicy polskiéj w d. 18 sierpnia braci pi grzymów polskich o zgonie Franciszka Trzcińskiego zm łego w Fontainebleau w d. 17 tm.

Franciszek Trzciński, syn Seweryna rotmistrza kon deracyi barskiéj, urodzony w województwie mazowieckie r. 1798, wychowanie odebrał w konwencie Pijarów w Wa szawie; od najmłodszych lat zajmowało go bezprzestann smutne położenie kraju, i zaledwie w 1806 r. wojska fra cuskie wstąpiły na ziemię polską, zaraz młody syn konf derata barskiego zaciągnął się pod chorągwie narodow Po zawarciu pokoju w Tilży opuścił on służbę wojskow i oddał się obywatelskim usługom dla kraju; dodany je emu intendentowi francuskiemu do ułatwiania stosun- z obywatelami, umiał to dopełnić w sposób który był oną dla obywateli, a razem i zadowalniającym władze cuskie; wówczas już dał się poznać całemu województwu owieckiemu w którém był osiadły; mimo młodego wieku wszystkich bezpłatnych urzędów obywatelskich bywał ierany. Lecz gdy w r. 1811 zanosiło się na wojnę osyą, powtórnie w szeregi narodowe wstąpił, i miano- y został porucznikiem kompanii woltyżerów pułku 14 hoty polskiéj, któréj miałem zaszczyt być kapitanem; tego to czasu do związków krwi jakie mnie z Fr. Trzciń- łączyły, przybył ścisły związek przyjaźni, który przez wieku trwał niezachwianie.

Niech nikt nie sądzi aby w tém co o zacnym Franci- u powiem poniżéj, przyjaźń stronniczy sąd mi podda- a; dziś on już stoi przed Bogiem, świętą li tylko pra- o nim objawię.

Nie jestem ja tego zdania że o umarłych tylko dobrze wić wolno, ja sądzę że właśnie umarłym należy się zera prawda, ja jako półwiekowy świadek żywota Fr. cińskiego powiem prawdę, tylko prawdę: szczęśliwy je- m z tego względu że to co mam do powiedzenia, jemu zczyt a mnie rozkosz przynosi.

Młody mój porucznik oddał się służbie z całą gorli- ścią i przez cały ciąg wojny w roku 1812 dał dowody agi i poświęcenia. W sierpniu tegoż roku stojąc na edniéj straży pod Bobrujskiem otrzymałem od jenerała browskiego rozkaz spalenia mostu między tą twierdzą szańcem przedmostowym, Trzciński sam się ofiarował wykonania tego tak niebespiecznego przedsięwzięcia, ścił się na rzekę Berezynę z dwoma ludźmi małą łodzią pełnioną palnemi materyałami. Zamiar był dopięty; pod- ynął ciemną nocą pod most i ogień podłożył, lecz nagły ewny deszcz ugasił pożar, a nasz porucznik z najwię- szém narażeniem się przepłynąwszy pod mostem o dwie le poniżéj przybił do lądu. Jenerał Dąbrowski przed- awił go za to do ozdób wojskowych, lecz to przedstawie- e w czasie okropnego odwrotu zaginęło. Nie będę się ęcéj nad wojskową jego odwagą rozwodził, bo ta była aściwą wszystkim jego towarzyszom broni.

Po wojnach ccsarstwa nasz Franciszek powrócił do za- za domowego, tu nowe posługi obywatelskie go czekały. ochany, szanowany od wszystkich, obrany został posłem sejm, sędzią pokoju i radzcą wojewódzkim; w r. 1825 ywatele województwa mazowieckiego ofiarowali mu bo- ty pierścień z napisem okazującym ich życzliwość i sza- nek dla niego; ufność jaką sobie umiał powszechnie zje- ać śmiałém swém postępowaniem w sejmie w obec wro- ów, zwróciła na niego uwagę młodzieży warszawskiéj skłoniła tych co wiekopomną noc 29 listopada przyspo- biali, do zwierzenia się Trzcińskiemu z swych zamiarów do wezwania go do współdziałania, co z największém po- więceniem dokonał.

Po wybuchu powstania 1830 roku wstąpił znów poru- nik z czasów Napoleońskich do wojska jako major pułku azurów; trzy bitwy Grochowskie były dla niego nowém lem okazania swéj odwagi, lecz padłszy z koniem wśród arży po lodzie kilka tygodni niebespiecznie chorował, już działalność swoję przenieść musiał do izby sejmowéj, óréj był członkiem i gdzie zawsze zbawienne swoje obja- ał zdania.

Po upadku naszych nadziei przybył z dziesięsięcio- nim synem do Francyi, ale i tu nieprzestawał ile mo- ości służyć sprawie krajowéj, a przytém jak najtroskliwiéj zajmował się wychowaniem swego jedynego syna Leopolda, który odpowiedział nadziejom ojca i jako znakomity urzędnik dróg żelaznych odwdzięczał ojcu aż do zgonu troskliwością prawdziwie synowską, dawną ojca swego opiekę. Gdy utworzoną została szkoła narodowa w Paryżu w 1848 r. Franciszek Trzciński jeden z pierwszych powołany był na członka rady téjże szkoły.

W każdéj chwili zwiastującéj nadzieję dla Polski Fr. Trzciński czynny brał udział; w r. 1848 pospieszył do Poznania, potém do Krakowa, gdzie do komitetu narodowego powołany, w czasie bombardowania tego miasta okazał tyle odwagi, ile zimnéj krwi.

Niech mnie wolno będzie z całą sumienną bezstronnością skreślić rys moralno-umysłowy mego pół wiekowego przyjaciela, lecz tylko dla tych co go nieznali; bo kto go poznał to go pokochał i uszanował. Pobożność bez przesady, łagodność największa, uprzejmość wrodzona, gościnność zanadto posunięta, co za wadę poczytaćby można, abnegacya zupełna siebie, chęć poświęcenia się dla drugich, skromność przy niemałych umysłowych zaletach, wesołość i dowcip, ale dowcip nie obrażający; to były główne cechy charakteru Fr. Trzcińskiego. Powtarzam tu, niech mnie nikt o stronnictwo nie posądza, mówię prawdę, świętą prawdę. Mam sobie za zaszczyt, że mnie ten zacny mąż swoją szczerą przyjaźnią obdarzał, ja ile mogłem wzajemnością mu się wypłacałem; ale podchlebstwa nie usłyszał z ust moich za życia, i po zgonie prawdę tylko usłyszy. Wspomnieć także winienem o jego łatwości pisania wierszy ulotnych których zwykłym przedmiotem była miłość ojczyzny; słyszałem znakomitych naszych wieszczów (którym on czasami swe płody literackie powierzał) dających sąd pochlebny o utworach poetycznych naszego Franciszka.

Niemogę zamilczeć zdarzenia które miało miejsce krótko przed zgonem mego przyjaciela. Dwaj obywatele z kraju których nazwiska niewypada mi wymienić, panowie L. i Z. dawniéj sąsiedzi Trzcińskiego, mieli spór graniczny jeszcze przed r. 1830 i wówczas zobopólnie zdali się byli na sąd jego, wojna przeszkodziła ukończeniu téj sprawy, dziś po 30 leciech, synowie tych prawujących się, zgłaszają się do byłego sędziego pokoju skazanego na śmierć za miłość ojczyzny, oświadczają że na jego wyroku poprzestaną. Zdumiony ale razem uniesiony sędzia pielgrzym, przyjmuje arbitrowstwo i tylko małych objaśnień żąda, lecz śmierć przeszkodziła ażeby ten sąd w swym rodzaju pewno jedyny został dokonany. Czyż trzeba więcéj dla odcechowania człowieka?

Zgon jego który nastąpił 17 t. m. w Fontainebleau, był zgonem sprawiedliwego i cnotliwego męża dopełniwszy obowiązku chrześcianina, pobłogosławiwszy syna wnuki i przyjaciół, wspomniał o Polsce i zasnął w Bogu bez najmniejszego cierpienia.

Boże daj ojczyznie naszéj wielu podobnych synów!

TURCYA.

Z Dubrownika, 7 września, donoszą, że dnia 6 września Czarnogórcy opuścili znowu Wraninę, wyspę na jeziorze Skaderskiém, w północnym jego narożniku, od Czarnogóry naprzeciw tureckiéj warowni Żablijaku, które to miejsca dawniéj do Czarnogóry należały, i przez plemię czarnogórskie są zamieszkałe. Wiadomo, że dnia 4 września kilka tysięcy Czarnogórcow z którymi mieszkańcy téj wyspy się połączyli, zajęło Wraninę, a turecka załoga, złożona z nieregularnych żołnierzy, niechcąc się poddać, wysadziła się z wieżą w powietrze. Otóż teraz cofając się Czarnogórcy zabrali z sobą około 50 rodzin swych spółplemieńców. Z Carogrodu przybyły do Skadaru (Scutari) dwa bataliony regularnego wojska tureckiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 września. Przypatrywał się wczoraj Poznań praktycznemu zastósowaniu tak zwanéj ustawy Habeas Corpus. W przedpołudniowéj porze sierżant policyjny zatrzymał bez wiadomego prawnego powodu, dwóch młodych ludzi, p. Żupańskiego z Poznania i p. Budziszewskiego, z Grąbkowa, spokojnie sobie idących w stroju narodowym przez Chwaliszewo, rozkazując by pod eskortą jego szli do biura policyjnego, celem wylegitymowania się. Jeden z obywateli miejskich, niejaki pan Langa, widząc podobne postępowanie sierżanta policyjnego, przybywa i rekognoskuje p. Żupańskiego za syna tutejszego kupca, w skutek czego sierżant puszcza go wolno, ale chce zabrać ze sobą pana B. Pan Z. rekognoskuje wprawdzie swego przyjaciela, nic to przecież nie pomaga, bo policyant żąda papierów legitymacyjnych, których p. B., w własnym będąc kraju, naturalnie przy sobie nie miał. Bierze zatém policyant pana B., któremu przyjaciel dobrowolnie towarzyszy i prowadzi do biura policyjnego. Przyszedłszy niedaleko hotelu Paryskiego panowie ci, widząc postępujący za sobą tłum ludu który ich jako na ulicy przyaresztowanych, uważać mógł za złoczyńców, proszą o dozwolenie wzięcia dorożki. Policyant zezwala na to i jadą wszyscy do mieszkania pana Zupańskiego, kupca. Dopiero kiedy ten pana B. rekognoskował, policyant go uwolnił. Dodać należy, że w czasie kiedy policyant dwóch tych młodych ludzi na ulicy przytrzymywał, jeden z komisarzy policyjnych, pan D... stał opodal, a podobno nawet sierżantowi rozkaz przytrzymania wydał. Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób organa dzisiejszego liberalnego i legalnego ministerstwa, pogodzą podobne postępowanie przestrzegaczy porządku i prawa, z pruską ustawą o wolności osobistéj, czyli tak zwaną ustawą Habeas Corpus (Zobacz Zbiór Praw z r. 1850, str. 45, nr. 3220, § 2 ustęp 2).

— W związku ze wzmianką pobieżną o piśmie J. księży inspektorów szkółek katolickich dekanatu poznańskiego kilkakrotnie tu poruszaną dochodzi nas powtórnie oświadczenie Jks. proboszcza Kamieńskiego w formie następującéj:

Odpowiedź na replikę w Dzienniku Poznańskim nr. 207.

Na artykuł w nr. 202 Dziennika Poznańskiego, dotyczący pieśni ',Boże coś Polskę," odpowiedziałem szanownéj redakcyi tegoż Dziennika w nrze 203, tymczasem czytam w dzisiejszym numerze Dziennika t. j. 207, replikę z podobnego jak artykuł rzeczony płynącą źródła, a więc odpowiedź moję pierwotną daną Dziennikowi, widzę się w nieprzyjemności zastósować podobnie i do repliki, bo właściwie nie chodziło tak o zakomunikowanie reskryptu król. rejencyi pp. nauczycielom jak o zobowiązanie ich protokularnie, aby pieśni kościelnych o które sprawa się toczy, nieuczyli. Zobowiązania takiego nie wymagałem od nich i dla tego nie spisałem z nimi protokułu żadnego, boć widoczną było rzeczą, iż przez to przyznałbym władzy świeckiéj prawo mieszania się do spraw duchownych i poniekąd przejąłbym solidarność zakazu od któréj zachowaj nas Boże! Oświadczyłem tylko pp. nauczycielom, iż rzecz ta należy do rozstrzygnienia władzy duchownéj, o czém oni już dobrze wiedzieli. Rzecz więc jest prosta i jasna. Życzyć tylko należało, ażeby jedność zapatrywania się, wynurzoną była w jedności dekanalnéj. Tymczasem Jks. dziekan Zientkiewicz na kilka tygodni wyjechał z Poznania i dopiero wrócił w końcu sierpnia, a więc w czasie, kiedy już rzecz do właściwego forum duchownego pod rozstrzygnięcie została wniesioną; byłoby więc dobrze, aby ta jedność, a nie wyłączalność życzenia dekanalna nastąpiła, jak się to stało po innych dekanatach za pośrednictwem dziekana; jeżeli nie nastąpiła, to nie z winy podpisanego, który zawsze do miłości i zgody braterskiéj zmierzał i zmierza.

W końcu atoli spostrzegam się, że między nami właściwie sporu nie było i nie masz o przedmiot, o który sprawa się toczy, bo na jedno się zgadzamy, tylko o zgodne i braterskie postępowanie dekanalne za którém jak dawnemi czasy, tak i teraz byłem i jestem.

Poznań dnia 10 września 1861.

(podp.) *Ks. Maksymilian Kamieński*,
proboszcz kościoła parafialnego ś. Marcina.

Dla pogorzelców w Zerkowie.

Z przeniesienia 200 tal.

Nadesłano: X. W. W. tal 2. — Jks. Smitkowski z parafii Wójcin i Siedlimowo tal. 20. — Z Gniezna Stowarzyszenie rzemieślników i przemysłowców katolików ofiarowało pierwszy grosz ze skarbonki, pierwotnie na zapomogę dla potrzebujących wsparcia członków Towarzystwa przeznaczony, nieszczęśliwym braciom w Zerkowie, w ilości tal. 6. — P. Gerłowski ofiarował 4 pary bucików. — Towarzysze fabryki i lejarni H. Cegielskiego w Poznaniu tal. 26 sgr. 11 fen. 6.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 7 września o godzinie 10 wieczorem, zakończył w Sławnie pod Kłeckiem po długich cierpieniach życie swe doczesne **X. Ignacy Jakubowski**, kapłan pełen cnót i gorliwości, o czém donoszą licznym przyjaciołom zmarłego
[2655] w smutku pogrążeni parafianie.

---

†

Nabożeństwo za duszę śp. księcia **Adama Czartoryskiego** odprawi się dnia 16 b. m. w **Gnieźnie** w kościele św. Wawrzyńca o godzinie 9téj.

X. Plewkiewicz. Teofil Sławoszewski,
[2637] kolator.

Za pomordowanych braci naszych w **Wilnie** odbędzie się nabożeństwo w **Witkowie** na dniu 16go września r. b. o godzinie 10 z rana. [2644]

W dniu 12 bm. t. j. w przyszły czwartek prawi się w kościele parafialnym w **Śre**nie nabożeństwó dziękczynne za zwycięwo pod **Wiedniem.** W dniu zaś 16 m. nabożeństwo żałobne za pomordowanych raci naszych w **Wilnie.** [2626]

Zapraszamy tak miejscowych ako i zamiejscowych obudwu arodowości na uroczysty obhód zwycięstwa króla Jana obieskiego pod Wiedniem w zwartek na dniu 12 września, ak pamiętnym obroną chrześciaństwa i Niemców. Nabożeństwo odbędzie się o 10téj rana u Fary. [2624]

Na podziękowanie Bogu za zwycięstwo krzyża nad półksiężycem, chrześciaństwa nad muzułmaństwem, a Polski nad Turkiem, odniesionego przez króla polskiego Jana Sobieskiego za przyczyną Matki Najświętszéj, i na uproszenie łaski dla Ojczyzny, odbędzie się w dniu rocznicy bitwy pod Wiedniem **12 września** r. b. nabożeństwo w **Piasecznie** pod Gniewem przed cudownym obrazem Matki Boskiéj. Pobożni wierni, szczególniéj z lewéj strony Wisły niechaj się licznie zjadą. [2645]

Dnia 12 bm. jako w rocznicę zwycięstwa Jana III pod Wiedniem odprawi się w **Powidzu zakupione nabożeństwo** na uproszenie błogosławieństwa Bożego i lepszéj dla nas przyszłości. [2647]

W dniu 12 b. m. w dniu wiekopomnéj narodowéj rocznicy zwycięstwa Jana III pod Wiedniem, **w Szczurach** o godzinie 10 rano, odprawi się błagalne nabożeństwo dla uproszenia Ojczyźnie naszéj Błogosławieństwa Bożego. [2656]

Spóźnione z przyczyny niedojścia listu.

Walne zgromadzenie **Towarzystwa rolniczego** odbędzie się dnia **12 września** w Inowrocławiu, o czém donosząc prosi o liczne zebranie się

Inowrocław, 7 września 1861.
[2639] **Dyrekcya.**

Dworek wiejski nowy i świeżo urządzony w bliskości szosy nad jeziorem Gopłem położony, jest zaraz do wynajęcia wraz z ogrodem warzywnym i owocowym. Na żądanie mogłyby także konie do wyjazdu i krowy być utrzymywane.

Bliższą wiadomość udzieli się na listy frankowane poste restante pod adresem T. K. do stacyi pocztowéj **Chełmce** pod Kruświcą **nadesłane.** [2560]

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 24 sierpnia 1861.

Nieruchomość do Paulina Lewandowskiego buchhaltera w Poznaniu należąca, pod nrem 112 w Górczynie położona, oszacowana na 13,053 tal. 8 sgr. 11 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być d. 6 marca 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy, mając pretensyą realną z księgi hypotecznéj nie wynikającą z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to: 1) Emil Besser, budowniczy młynów stąd i 2) Charles Edouard Duboi z Hamburga zapozywają sią niniejszém publicznie. [2628]

W księgarni i drukarni **K. Rejznera** w Poznaniu przy ulicy Wodnéj i rogu Garbar wyszły: Pieśni i modlitwy narodowe religijne. Zeszycik I zawierający Boże coś Polskę i t. d. i następne po 1 sgr. 100 1 tal. 15 sgr.

Można też dostać osobno Boże coś Polskę i Matko Chrystusowa po 6 fen. [2643]

Obwieszczenie. [2641]

Dostawa drzewa opałowego, 110 sążni dębowego i 12 sążni brzozowego na nadchodzącą zimę r. 1861/62 ma być w terminie 16 września r. b. mniéj żądającemu wypuszczona. Mający chęć podjąć się qu. dostawy wzywają się niniejszém, aby swe oferty w kuwertach zapieczętowanych nadesłali.

Warunki przejrzeć można w registraturze naszéj.

Poznań dnia 6 września 1861.
Konsystorz jeneralny arcybiskupi.

Księgarnią

nowo tu w miejscu przezemnie otworzoną, zaopatrzoną w wszelkie w ten zakres należące materyały, polecam szanownéj publiczności, z tém zapewnieniem, że dane mi zlecenia sumiennie i bezzwłocznie wykonane będą.

Trzemeszno, w październiku 1861.
[2607] **J. Nep. Roman.**

[2603] **Rok wiejski**

Cena zeszytu 2½ sgr., na poczcie za półrocze 9 sgr.

Panów tych, którzy dotąd nie zamówili, proszę jak najrychléj to uskutecznić.

Ostrowo, dnia 8 września 1861.
Księgarnia J. Priebatscha.

Wielkie losowanie wygranych rządowych.

Ostatnie ciągnienie z dnia 25 września aż do 17 października, z głównemi wygranemi tal. **114,300, 57,150, 28500, 17,000, 11,400, 8,570, 5,700, 2,850, 2,300, 1,700, 1,140, 570** etc.

Nabyć można całkowitych losów po tal. 52, pół po tal. 26, ¼ po tal. 13, ⅛ po tal. 6½ przez niżéj podpisanego. Plany i listy ciągnienia **bezpłatnie.**

Wszystkie losy i wyżéj oznaczone główne wygrane wyciągnięte być muszą tą razą. Wygrane wypłaca się **natychmiast gotowizną.**

Franciszek Fabricius,
skład efektów rządowych w Frankfurcie n. M.
[2629]

Egzamen uczniów zgłaszających się do klas gimnazyalnych i do klasy przygotowawczéj (Septymy) odbędzie się dnia 19 września od godziny 9 z rana. Do wszystkich klas uczniowie przyjęci być mogą.

Trzemeszno, d. 8 września 1861

[2631] **Król. katolickie Gimnazyum.**

Wyprawa do Londynu na wystawę przemysłową w r. 1862.

Wedle spostrzeżeń komisyi departamentowéj dla wystawy przemysłowéj w Londynie, która się na dniu dzisiejszym pod przewodnictwem niżéj podpisanego ukonstytuowała, a któréj członkami są:

1) właściciel fabryki JP. Dr. Cegielski;
2) fabrykant powozów JP. Weltinger;
3) właściciel drukarni JP. Rosenstiel;
4) cieśla JP. Krzyżanowski;
5) kupiec JP. Hermann Barth;
6) kupiec JP. Bernhard Jaffe;
7) dyrektor szkoły realnéj JPan Brennecke;

wszyscy tu w miejscu;
a jako znawcy ekonomiczni:

8) radzca rejencyjny JP. Meerkatz;
9) dyrektor ekonomiczny JP. Lehmann w Nietążkowie;
10) właściciel dóbr Delhaes w Borówku;

procedernicy tutejszego obwodu rejencyjnego nie takim przejęci są współudziałem dla mającéj się na początku roku 1862 odbyć wystawy wyrobów przemysłowych, jakby tego ze względu na sposobność do pouczenia się, do jakiego wystawa taka wielce się przyczynia, a nawet ze względu na możliwy wpływ téjże na stosunki nasze handlowe, spodziewać się było należało.

Ażeby wcześnie jeszcze, ile być może, takowéj obojętności zaradzić, potrzebném być się zdaje powtórne wykazanie wysokiego znaczenia owéj wystawy, oraz ważnych skutków jakie wynikają z żywego udziału przemysłu krajowego w owém przedsięwzięciu. Ma ono na celu mierzenie się producentów podobnych do siebie wyrobów ze wszystkich krajów industryjnych, osądzenie wartości i cenności tychże wyrobów, i zebranie stanu handlowego, jako téż zwolenników procederu z najważniejszych okolic handlowych całego świata na świetne to widowisko. Jestto zatém rzeczą zarówno handlowego interesu, jak rzeczą chluby i sławy dla tutejszego obwodu rejencyjnego, ażeby tenże mógł być zastąpiony na wystawie téj wyrobami w sposób odpowiedni.

Powyżéj wymienieni członkowie komisyi departamentowéj, jako i niżéj podpisany przewodniczący gotowi są do udzielenia przemysłowcom potrzebnych objaśnień tak co do przepisów tyczących się téjże wystawy, jak co do formy zgłaszania się.

Na ostateczny termin do zgłaszania się, wyznaczony jest dzień 26 b. m., po którym żadne zgłoszenie uwzględnioném być nie może. Ci, coby w wystawie udział mieć chcieli, w ogóle raczéj na takie wyroby zwrócić zechcą uwagę, które przy doskonałém wykończeniu, za stósunkowo niską cenę dostarczone być mogą, aniżeli na takie, których wyrabianie daje dowód osobliwszéj zręczności, a które przecież za nadzwyczajną tylko cenę sprzedawane być mogą. Szczególnie także stósują się dla wystawy jak najwyborniéj płody gospodarcze czyli rolnicze, płody ogrodownictwa, gatunki zbóż, roślin, nasion, wełny itp. w których jak spodziewać się wypada, nasza przedewszystkiém rolnictwu poświęcona prowincya, mocno zastąpioną być powinna.

Poznań, dnia 5 września 1861.

Przewodniczący w komisyi okręgowéj dla londyńskiéj wystawy przemysłowéj.
(podp.) **Abels**
asesor prowincyjny.

Dla **uroczystego obchodu** w d. 12 mb. **handel** mój będzie zamknięty.

C. Adamski,
[2653] rękawicznik, ul. Wrocławska 7.

Magazyn fortepianów Ludwika Falka,

przy placu Wilhelmowskim nr. 12,

poleca, otrzymawszy znaczne nowe przesyłki,

najprzedniejsze skrzydła, pianina, fortepiany stołowe, phisharmonia itd.

zaczniejszą ilość

zamienionych i kilka przez wypożyczenie nieco zużytych instrumentów rozmaitego gatunku

po bardzo tanich cenach i pod nader ułatwiającemi warunkami.

W końcu wymienione instrumenta obejrzeć można od 10 do 1 godziny przed południem i od 3 do 5 po południu.

Uwaga. Instrumenta wypożycza się każdego czasu. [2650]

Doktora Borchard'ta **mydło aromatyczno-lekarskie z ziół** uznane i od dawna od obojga płci używane, jako środek kometyczny do pozbycia się bez bólu opalenizny, piegów, plam wątrobnych, węgrów, pryszczek, wyrzutów skornych i t. d. i do utrzymania i przywrócenia płci czystéj i białéj w młodzieńczéj i ożywionéj świeżości, przewyższa wszelkie inne mydła i wody upiększające, używane do upiększenia. = Mydło to działa mianowicie w kąpieli nadzwyczaj skutecznie i wzmacniająco. = **Dra Borchard'ta** mydło z ziół dostać można w opieczętowanych paczkach oryginalnych po 6 sgr. w Poznaniu tylko prawdziwe u **J. Menzla,** przy ul. Wilhelmowskiéj obok poczty. [131]

Dr. BORCHARDTS AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Brosze, śpilki, przepaski, woalki, guziki z polskiemi napisami poleca

M. Zadek jr.
[2649] przy ul. Nowéj nr. 4.

Gdyby zgłaszający się uczniowie do gimnazyum dla braku miejsca przyjętymi być nie mogli, chętnie przyjmie obowiązek przygotowania ich do niższych klas gimnazyalnych.

Kasiński,
nauczyciel praktyczny przy seminaryum nau-
[2634] czycielskiém w Poznaniu.

Ktoby sobie życzył umieścić swe dzieci na stancyą uczęszczające do Gimnazyum, wskaże księgarnia K. Rejznera. [2642]

☞ Uczniów z niższych klas tutejszych szkół przyjmuję od 1 października r. b. na stół i stancyą, będę im udzielał korepetycye i lekcye muzyki na fortepianie pod dogodnemi warunkami.

G. Neugebauer,
nauczyciel języków i muzyki
w Poznaniu, mieszka w hotelu
Eichborna, od 1 paźdz. przy ul.
[2652] Piekarskiéj nr 10 na piętrze.

Szanownéj publiczności polecam się do strojenia fortepianów, będąc w téj mierze praktycznie wydoskonalonym.

Zagórze, nr 127. **R. Wagner.**
[2648]

W sobotę zginęła na drodze od Bazaru do Berlińskiéj ulicy czarna koronkowa woalka. Znalasca zechce ją oddać w handlu K. Liszkowskiego. [2646]

Sukna karmazynowe i ponsowe poleca po tanich cenach skład sukna
Neumana Kantorowicza.
[2654] Narożnik Rynku i ul. Nowéj 70.

Blaustein
(Witryol cyperski)
poleca skład drogeryjny i farb
F. G. Fraas
[2635] ul. Szeroka, róg Garbar 14.

Walthera olejny szuwaks dający połysk.

Szuwaks ten konserwuje i utrzymuje przez obfity tłuszcz skórę w giętkości, i wydaje połysk czarny, równający się lakierowi.

Powyższy szuwaks poleca po 4 sgr. funt, łót po 2 fenygi.

skład farb
[2651] **Adolfa Ascha**, ul. Zamkowa 5.

Herbatę

czarną (Pecco) funt po 12, i 18 złp. poleca
Antoni Pfitzner
[2584] Rynek nr. 6.

Przybyli do Poznania.

Dnia 10 września.

Bazar: Właściciele dóbr Dziembowski z Kłudzina, Chłapowski z Szodłr, Koszutski z Modliszewa, kupiec Silberschmidt z Moguncyi.

Hotel du Nord: Wł. dóbr szambelan hr. Żółto
z Czacza, hr. Plater z Wroniaw, hr. Łuszcze
z Królestwa Polskiego, Radoński z żoną z Ru
czy, Belina z Bobrownik, Miłkowski z Zamoś
kupiec Littmann z Wrocławia.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Strande
Pawłowic, Gädicke z Skwierzyny n. W., porucz
Döring i kupcy Rentner i Mudra z Berlina, K
sel z Królewca, Mohne z Suhl.

Hotel Paryski: Nauczyciel Kegel z Trzemeszna,
pitalista Bukowski z Ruchocina, naddzierżwca
helt z Trzebisławek, leśniczy Ceglacki z Kurn

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Lenz z Altst
Jaraczewski z Głuchowa, Zabłocki z Xiążna,
Trawińska z Toniszewa, fabrykant Bergas z E
guwernanty panna Hirsch z Chaława, panna
finger z Szołdr, panna Choré z Nieszawy, bu
wniczy Laszke z Obrzycka, kupiec Werne
Sremu.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr samb
Brand z Lauchstädt, Ritz-Lichtenow z Lichte
Palm z Otusza, dyrektor Lehmann z Nietążkowa,
brykant Schulze z Oldenburgu, kupcy Gumpe
Wiednia, Notti z Darmstatu, Hennig z Gotha,
kenburg z Magdeburga, Schröder, Salomon i A
z Berlina.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Kie
z Kr. Polskiego, Briesen i Schlabendorf z Szylt
kupiec Brasch z Wrocławia, fabrykant Kre
Kamienicy, kapitalista Menzel z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Pastor Kroschel z Krosna, bu
halter Bodländer z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 września.

Żyto: wyższe ceny, na wrz. i wrz.-paź. 43½ ż
paź.-list. 43½, list.-gr. 43¾, na wiosenną odst
43⅚—44 tal. pł. **Okowita:** na późniejszą odst
niższe ceny, z beczką na wrześ. 20 1/12 pł., paź.
list-gr. 18 11/12, sty. 19⅙ żąd., kw.-maj 19 1/12—¼
tal. pł.

Berlin, 9 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 68—85 tal. w
jakości. **Żyto:** wyp. 10,000 centnarów, w mie
2000 funtów 51½—52½, na wrz. i wrz.-paź. 51
½—52¼, paźd.-list. 51¼—½—52⅛, list.-gr. 50
51¼—½—52, na wiosenną odstawę 50½—¾
tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 38—46
Owies: w miejscu 1200 funt. 21—27, na wrz. i wr
-paźd. 24⅞—¼, paź.-list. 24¼—½, list.-gr. 24
¾, na wiosenną odstawę 24⅞—25⅜ tal. pł.
rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki
na wrz. i wrz.-paźd. 12¼—7/24—⅓, paź.-list.
⅜ pł., 12 5/12 żąd., list.-grud. 12 5/12—11/24 pł.,
żąd., gr.-sty. 12 7/12 żąd., kw.-maj 12⅔—¾, tal.
Okowita: w miejscu 8000 % Trallesa bez be
22, z beczką 21¾, na wrz. 21½—¾, wrze.-paź
11/12—21¼—⅜, paź.-list. 20½—¾, list.-grud.
sty. i sty.-luty 20¼—⅜—½, kw maj 20 5/12—⅔
tal. pł.

Wrocław, 9 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	89—95	85	74—78
„ żółta	90—93	87	74—78
Żyto	59—62	57	52—55
Jęczmień	45—47	43	38—40
Owies	24—26	22	19—20
Groch	53—56	50	44—47

Na giełdzie: **Żyto:** wyższe ceny, na wrześ.
wrześ.-paźd. 45¼—½, paź.-list. 45½—¾, list.
gr.-sty. i sty.-luty 45½ pł., luty.-marz. 45¾
kw.-maj 45¾ tal. pł. **Oléj rzepiowy:** wyższe c
wyp. 200 centnarów w miejscu 11⅔, na wrześ.
pł., wrze.-paźd. 11 11/12, paźd.-list. 12żąd, list.-gr.
gr.-sty. 12⅙ pł., sty.-luty 12¼, kw.-maj 12⅓
12⅓ tal. pł. **Okowita:** lepsze ceny, wyp. 3000
w miejscu 20¼, na wrz. 20, wrz.-paź. 19½,
list. 18½, list.-gr. i gr.-sty. 18½, kw.-maj 18
tal. pł.

Bydgoszcz, 9 września.

Na targu: **Pszenica:** węcpel 69—79. **Żyto:** nowe
47 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono na
przeto ceny podane być nie mogą. **Okowita:** 800
Trallesa 21¼ tal. **Perki:** szef 12 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 9 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd.	4½	—	102¼
— 1859	5	—	107⅝
— 1856	4¼	—	102½
— 1858	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	—	123¾
Obligi długu skarb.	3½	—	90
— Marchii	3½	—	89
Listy zast. March.	3½	95¼	—
— Prus Wsch.	3½	—	87
— — —	4	—	96⅞
— Pomor.	3½	—	91
— —	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	102¼
— — (nowe)	3½	—	97½
— — (nowe)	4	—	95⅛
— Szląskie	3½	—	92
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	86½	—
— — —	4	—	96⅞
— rent. March.	4	—	99⅝
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅞
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	98¼
— Saskie	4	—	99½
— Szląskie	4	—	99¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49½
— Pożycz. narod.	5	—	58¾
— Obligi 250 fl.	4	—	64
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	87½	—
— 6 poży. Stiegl.	5	100½	—

	%	żądano.	płacono.
Rosy. poży. angiel.	5	—	100¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	93
— Cert. A. 300 zł.	5	—	23½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92⅝
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109¾
Złota funt. cel.	—	—	461
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	73⅜
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	73⅜
Polskie bil. bank.	—	—	85½
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	134⅛
Berliń.-Hamb.	4	—	115
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	144½
Berl.-Szczeciń	4	—	118¾
Wrocł.-Freib.	4	—	111½
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Kośło-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	4½	76½	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	121½
— Lit. B.	3½	—	112
Opol-Tarnowic	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	87

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdański bank priw.	4	—	95½
Dysk. Udział komm.	4	—	88
Gota. bank. pryw.	4	—	71
Hanow. dito	4	93¾	—
Królew. dito	4	—	89⅝
Lipsk. Stow. kred.	4	—	67¼
Magd. bank priw.	4	83¾	—
Pomor. bank. rycer.	4	79	—
Pozn. bank prow.	4	—	89½
Prusk. udz. bank.	4½	—	122
Szląsk. Stow. bank.	4	—	86⅝
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64¾	—
Minerwy Szląskiéj	5	19½	—
Concordia	4	—	106
Magd. assek. ogn.	4	—	498
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99
—	4½	101¾	—
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97
— Lit. C.	4½	—	101½
— Lit. D.	4½	—	101⅛
Berl.-Szczeciń	4½	102	—
— II. Em.	4	92½	—
Kośło-Bogumin	4	85	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96½
— konwen.	4	—	96¼
— — III. ser.	4	—	94¾
— — IV. ser.	5	100⅛	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¼
Gorn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	85
— Lit. D.	4	—	—
— Lit. E.	3½	—	82¼
— Lit. F.	4½	—	99¼
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 9 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109¼
Polskie bil. bank.	—	85⅚	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	73⅔	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	102
— nowe	3½	—	97¼
— nowe	4	95 5/12	—
— Listy Rent.	4	97¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92⅛	—
— nowe Lit. A.	4	100	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	99 7/12	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84⅞	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58¾	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	86⅜
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	111
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	92¾	—
Głog.-Żegan.	4	99⅜	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	121
— Lit. B.	3½	112¼	—
— obl. pr. pierw.	4	92⅞	—
—	3½	82½	—
—	4½	99¾	—
Opol. Tarnow	4	—	—
Kośło-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 10 września.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	—	90
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	102
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	102
— nowe	3½	—	97
— nowe	4	—	95
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	96
Pozn. List. Rent.	4	—	92
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	89
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	85
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	107

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.